Cena 10 groszy.

Echo

Rok V, № 312. Łódź, Czwartek 28 listopada 1929 r.

M. B. P. w Łodzi

Cennik ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam: w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Marszałek Piłsudski trzymał do chrztu syna generała Dąb-Biernackiego.

Wilno, 28. 11. (Od wł. kor.). Wczoraj popołudniu marszałek Piłsudski wespół z pułkowniko wą Giżycką trzymał do chrztu **syna generała Dąb-Biernackiego.** Chrzest odbył się w prywatnem mieszkaniu inspektora armji. W godzinach porannych marszałek Piłsudski odwiedził **swego brata** Jana posła sejmowego w jego mieszkaniu przy ulicy Portowej. Jak słychać marszałek Piłsudski dziś rano ma wyjechać z Wilna do Warszawy.

35-lecie Stowarzyszenia Śpiewaczego im. Moniuszki.

Wspólny obiad koleżeński członków chóru im. Moniuszki i zaproszonych gości.

„Akademja Sztuki" w Warszawie.

15 dożywotnich członków mianuje rząd.

Warszawa, 28. 11. (Od wł. kor.) — Sprawa powołania akademji literatury w Polsce stała się ostatnio

aktualna.

W Ministerstwie Oświaty opracowano statut akademji. Statut ten nadaje akademji szerszy charakter. Pod nazwą „Akademja Sztuki" obejmie ona

25-ciu dożywotnich członków

najwybitniejszych przedstawicieli literatury, plastyki, muzyki, architektury i jednego artystę dramatycznego.

Pierwszych 15 członków akademji mianuje rząd.

Członkom akademji sztuki przysługiwać będzie prawo do znacznego uposażenia.

Dziś
uroczyste otwarcie
WIELKIEGO KIERMASZU JUBILEUSZOWEGO
o godz. 19-ej
w Savoy Traugutta 6
Orkiestra Dancing Andrzejki.

Dziewięć wyroków śmierci w Palestynie.

Jerozolima, 28. 11. (Tel. wł. „Echa"). Wczoraj trybunał nadzwyczajny ogłosił dziewięć wyroków śmierci przeciwko Arabom, którym udowodniono wymordowanie pewnej rodziny żydowskiej.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

LIST SAMOBÓJCY DO PREZESA SĄDU.

Sensacja wielkiego procesu o pobieranie łapówek.

Białystok, 28. 11. (Od wł. k.) W 17-tym dniu wielkiego procesu przeciw dyrektorowi i urzędnikom okręgowej dyrekcji robót publicznych oskarżonych o

pobieranie łapówek

za wydawanie koncesyj, sala sądowa przeżyła wielką emocję.

W czasie rozprawy doręczono prezesowi sądu

list oskarżonego

Wacława Koszuta, który na rozprawę się nie stawił. Jak się okazało niebawem popełnił on samobójstwo.

Koszut wyjechał do pobliskiej miejscowości i stamtąd udał się torem na proces. W pewnej chwili rzucił się pod pociąg i

poniósł śmierć

na miejscu. Przy zwłokach znaleziono list do prezesa sądu okręgowego w Białymstoku.

—×—

Łódź odzyska bezpośrednie połączenie z Mandżurją.

Przed zakończeniem konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Chiny godzą się na warunki Sowietów.

Tokio, 28. 11. (Tel. własny „Echa") — Zakończenie konfliktu na Dalekim Wschodzie zdaje się być kwestją najbliższych dni.

Przewodniczący lokalnego rządu mandżurskiego zawiadomił sowiecki komisarjat spraw zagranicznych, że Chiny

godzą się zasadniczo

na wysunięte już dawniej przez Sowiety warunki załatwienia konfliktu o kolej wschodnio-chińską, a mianowicie: przywrócenie status-quo, ponowne mianowanie Rosjan na stanowiska dyrektora i wicedyrektora kolei oraz wypuszczenie wszystkich zaaresztowanych w ciągu trwania zatargu obywateli sowieckich. Sowiety oświadczyły podczas wysunięcia swych warunków gotowość zwolnienia wszystkich aresztowanych obywateli chińskich i podjęcie rokowań w sprawie załatwienia reszty spraw spornych.

Warszawa, 28. 11. (Tel wł. „Echa") — Zakończenie konfliktu na Dalekim Wschodzie i rychle podjęcie bezpośredniej komunikacji kolejowej do Charbinu, przerwanej od lipca, ma olbrzymie znaczenie

dla eksportu polskiego,

a głównie łódzkiego. Zapowiedź likwidacji wojny w Mandżurji eksporterzy polscy powitają z ulgą, albowiem transport morski do Chin jest zbyt drogi.

MOSKWA PRZECIW INTERWENCJI LIGI NARODÓW.

Moskwa, 28. 11. (Tel. wł.)— Wczoraj pod przewodnictwem Rykowa odbyło się posiedzenie

rady komisarzy ludowych

w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie. Rada komisarzy przyjęła rezolucję zwracającą się „z oburzeniem" przeciwko wszelkiej interwencji Ligi Narodów w sprawie sporu sowiecko-chińskiego.

POSEŁ CHIŃSKI U BRIANDA.

Paryż, 28. 11. (Tel. wł. „Echa").Poseł chiński w Paryżu odbył wczoraj dłuższą rozmowę z Briandem, w której napiętnował bezprawne

zajęcie terytorjum chińskiego

przez wojska sowieckie bez wypowiedzenia wojny i wyraził gotowość Chin do pokojowego załatwienia konfliktu.

Stalowy trezor, który kpi z kasiarzy.

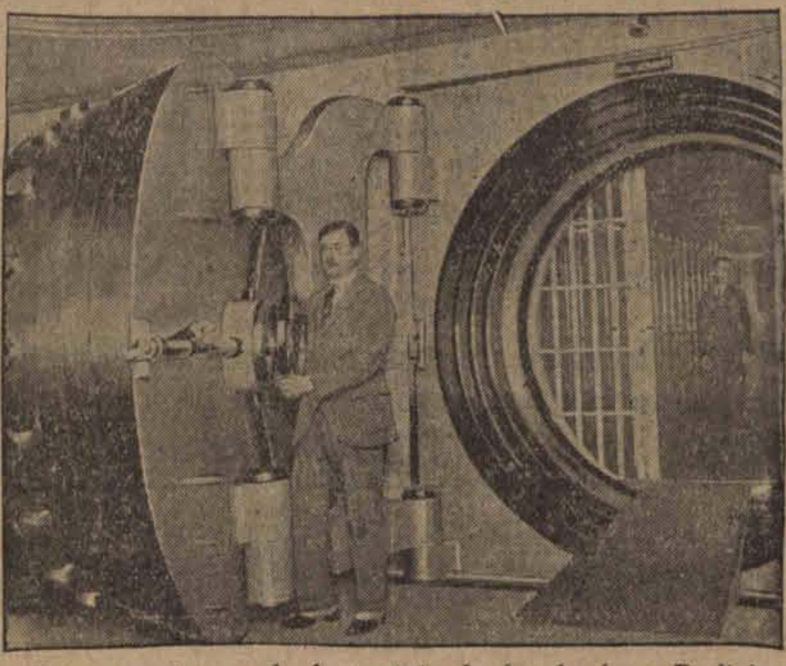

Po sensacyjnem obrabowaniu skarbca banku w Berlinie w roku ubiegłym wybudowano obecnie stalowy trezor, który kpi z wysiłków kasiarzy. Wszystkie ściany składają się z płyt metrowej grubości, same drzwi ważą 35000 klg. (h)

Wystawa mieszkaniowa w Sztokholmie.

Centrum Sztokholmu (widziane z wieży ratusza) gdzie w przyszłym roku odbędzie się międzynarodowa wystawa mieszkaniowa. „Żegluga Polska" przygotowuje szereg wycieczek statkiem „Gdynia". (w)

—×—

PROCES KOWALSKIEGO

patrz str. 2-ga.

Echa eksplozji w Essen.

Onegdaj nastąpiła w centrum miasta Essen olbrzymia eksplozja, która zupełnie zdemolowała dom mieszkalny. Trzy osoby zostały zabite, kilkanaście odniosło ciężkie rany. (w)

Zamach w bazylice św. Piotra.

Główny ołtarz w bazylice św. Piotra w Rzymie, w pobliżu którego Szwedka Gudrun Ramstad dokonała rewolwerowego zamachu na biskupa Smitha. Chorą umysłowo kobietę rozbroił kanonik kapituły książę Jerzy Bawarski (po prawej). Sprawczyni zostanie odesłana do ojczyzny. (h)

Proces „arcybiskupa“ Kowalskiego.
SZNUR ŚWIADKÓW NA TAJNEJ ROZPRAWIE.

Warszawa, 28. 11 (Od wł. k.) W dniu wczorajszym zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. Między innymi zeznawał dyrektor Zarębski, jeden z inicjatorów akcji

przeciwko „arcybiskupowi“

Kowalskiemu. Był on opiekunem pokrzywdzonych dziewcząt.

Następnie zeznawała p. Kaczorowa, świadek nowy, który samorzutnie zgłosił się do sądu prosząc o przesłuchanie. Po Kaczorowej zeznawali kolejno świadek Banasiak niegdyś marjawita, obecnie

ksiądz kościoła narodowego,

świadek Welt, inicjator przejażdżki samochodowej z mandolinistką oraz

byłe zakonnice.

Najciekawsze zeznanie złożyła p. Tołpychowa była zaufana „arcybiskupa“, autorka pamiętników w których opisane są niesłychane wybryki Kowalskiego w klasztorze płockim.

Osinówna i Fijałkowska.

b. wychowanki klasztoru płockiego, złożyły obciążające zeznania przeciwko Kowalskiemu.

Słabe fundamenty i wapno mieszane z ziemią
przyczyną wczorajszej katastrofy budowlanej.

Łódź, dnia 28. 11. Dziś od rana na miejscu katastrofy budowlanej przy ulicy Żeromskiego 65 urzędują

dwie komisje budowlane:

wojewódzka i miejska. Skrupulatne badanie przyczyn katastrofy stwierdziło, iż głównym powodem zawalenia się murów były

słabe fundamenty

jak również wapno, które z braku piasku mieszano z ziemią. W dalszem dochodzeniu stwierdzono, iż sama budowa czteropiętrowego domu prowadzona była

z lekkomyślna wprost niefachowością.

Ponieważ reszta kamienicy grozi runięciem usunięto z pobliskiej przybudówki lokatorów.

Przebieg katastrofy był następujący:

Wstrząsający ten wypadek wydarzył się o godz. 2-ej po południu. Roboty przy budowie

4-piętrowej kamienicy

prowadził na własny rachunek gospodarz Icek Jerozolimski. Opracowanie planu i nadzór spoczywał w rękach inż. Antoniego Begelego.

Niejacy Stanisław Jóźwiak i Wacław Kazimierczak zatrudnieni byli na parterze domu wykańczając otwory na okna. W tym czasie Wacław Jóźwiak pracował na pierwszem piętrze.

Nagle starszy Jóźwiak przerwał robotę i zaczął nadsłuchiwać, ponieważ uszy jego schwytały jakiś

podejrzany szmer.

Przeczuwając jakieś nieszczęście. Jóźwiak wybiegł w towarzystwie Kazimierczaka z domu.

Młodszy Jóźwiak usłyszawszy przeraźliwy krzyk ojca bez namysłu wyskoczył z okna pierwszego piętra, lecz tak fatalnie, że uległ zwichnięciu nogi.

Połowa bloku runęła z piekielnym hukiem.

Po dziewięciu minutach zawaliła się druga część

środkowego bloku.

Z ogromnego domu został tylko stos gruzu.

• • •

Jak się dowiadujemy stan zdrowia Wacława Kazimierczaka jest zadawalniający. Prócz lekkich okaleczeń i zwichnięcia nogi lekarz pogotowia nie znalazł nic poważniejszego.

——xx——

Ważna konferencja polityczna na Zamku.
Minister Prystor u premjera Świtalskiego.

Warszawa, 28. 11. (Od wł. kor.) — Premjer Świtalski udał się wczoraj na Zamek i był przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Konferencji tej przypisują w kołach politycznych

doniosłe znaczenie.

Po powrocie z Zamku premjer Świtalski przyjął ministra pracy Prystora.

—x—

Nagły zgon bezrobotnego.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 28. 11. — W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczorem w bramie domu przy ulicy Wawelskiej 31 znaleziono młodą dziewczynę, leżącą

ze słabemi oznakami życia.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie esencją octową i po przepłókaniu żołądka przewiózł nieznajomą do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Desperatką okazała się 19-letnia Marja Kaczorowska, córka tkacza, zamieszkała przy ul. ks. Brzózki 63.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

• • •

Wczoraj około godziny 11 wieczór właściciel domu przy ulicy Bednarskiej 6, 64-letni Stanisław Piechocki, w chwili, gdy zamykał bramę, został napadnięty przez

nieznanych sprawców,

którzy pobili go do utraty przytomności, poczem zbiegli.

Rannemu Piechockiemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Sprawców napadu poszukuje policja.

• • •

Dzisiaj około godziny 9 rano przed bramą przy ulicy Targowej 44 zmarł nagle tamże zamieszkały

56-letni Szmul Susel,

bezrobotny.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek anewryzmu serca.

Zwłoki Susela zabezpieczono na miejscu.

Do akt nr. 3349 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1929 roku od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej pod nr. 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Fryderyka Starka, składających się z urządzenia biura, różnych maszyn, konia. desek, motorów, 2 planin. okrąglaków sosnowych i innych ruchomości ocenionych na sumę 6245 zł.

Łódź, 18 listopada 1929 r.

Komornik: **Stefan Górski.**

Łaciński alfabet w Rosji?
Projektem tym zajęła się specjalna komisja.

Moskwa, 28. 11. (Od wł. kor.) — W komisarjacie ludowym oświaty powołano

specjalną komisję,

która ma opracować i przedstawić rządowi projekt zastąpienia alfabetu rosyjskiego

łacińskim.

Prace komisji mają być zakończone przed 15 grudnia.

KASIARZY BYŁO CZTERECH...
Echa włamania do banku zgierskiego.

Zgierz, 28. 11. Śledztwo prowadzone intensywnie przez Wojewódzki Urząd Śledczy, w sprawie zuchwałego włamania kasiarzy do „Banku przemysłowców zgierskich“ nie dało dotąd konkretnych danych. Włamywacze nie pozostawili po sobie

żadnych śladów

oprócz balonów tlenowych, cerat, któremi zasłonili okna, butelek od sinalca oraz niedopałków papierosów.

Jak wynika ze śladów kasiarzy

było czterech.

Wbrew przypuszczeniom, jakoby łupem kasiarzy oprócz 40 tysięcy złotych w gotówce, padły weksle na sumę 800.000 złotych oraz papiery wartościowe na kilkadziesiąt tysięcy złotych, ustalono, że weksli przestępcy

nie ruszyli nawet,

zadawalniając się jedynie gotówką.

Nad całokształtem śledztwa czuwa osobiście inspektor Nosek.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili władze śledcze znalazły się już na właściwym tropie.

Szczegóły wyników śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

—x—

Pośrednicy w urzędach skarbowych.
Nowe instrukcje dla urzędników.

Łódź, 28. 11. W związku z trwającym obecnie okresem sprzedaży świadectw przemysłowych pojawili się na terenie Izby i Urzędów Skarbowych

rozmaici pośrednicy,

proponujący kupcom szybsze załatwianie formalności.

Ze względu na to, że wszelkie tego rodzaju pośrednictwo jest zakazane — władze wydały instrukcje urzędnikom, mające na celu zwalczanie

pokątnych pośredników. (y)

Zdarzenia i wypadki

(—) Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu Rzeszy poseł niemiecki w Warszawie Rauscher wygłosił dłuższe przemówienie w obronie umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej.

(—) W Czechach został uformowany po czterech tygodniach rokowań nowy gabinet koncentracyjny. Premjerem został Udržal.

(—) Poseł polski w Berlinie Knoll wręczył niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych Curtiusowi notę protestacyjną przeciwko artykułowi zamieszczonemu w „Vorwärts“ p. t. „Terror in Polen“.

(—) Odwołany z Warszawy poseł sowiecki Bogomołow już nie powróci na swe stanowisko. Obowiązki jego pełnić będzie do czasu mianowania nowego posła radca poselstwa Kocinbiński.

(—) W Warszawie odbył się zjazd Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, w celu ustalenia wspólnego frontu w sprawie rewizji konstytucji.

Nowy lot do Ameryki przez Alaskę.

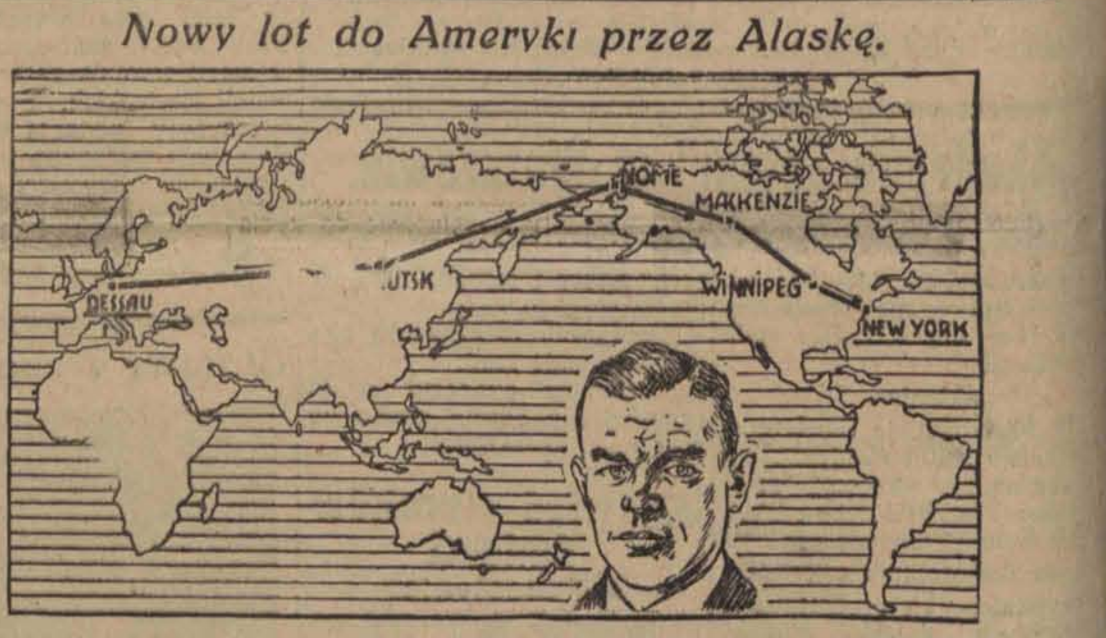

Amerykański lotnik wybiera się w przyszłym tygodniu na aparacie Junkersa w drogę z Dessau do Nowego Jorku przez Syberję i Alaskę. (w)

GRAND KINO

Dziś wyjątkowa premjera!

Fenomenalna obsada międzynarodowa. Fenomenalna obsada międzynarodowa.

LIL DAGOWER, BERNARD GOETZKE, Jean ANGELO, Marja GLORY i in.

w najcudowniejszem arcydziele świata p. t. „Hrabia Monte Christo“

MONTE-CHRISTO — edycji 1929-30 r. nie należy identyfikować z ongiś wyświetlaną starą wersją pod tym samym tytułem. **Zachwyt, wzruszenie, entuzjazm, uznanie wywoła niewątpliwie wielki arcyfilm MONTE CHRISTO za to ręczą Dyrekcje ENHA-FILM i GRAND-KINO.**

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne. Początek o g. 4-ej 6, 8, 10 w. **Orkiestra pod dyr. R. Kantora**

Zakład stolarski
RZEMIEŚLNIK POLSKI
wł. W. LISICKI
Łódź, Pałacowa 12 przy Kelma
dojazd tramwajem nr. 1 i 6.

poleca własnej wytwórni wykwintne meble, garderoby, szafy, łóżka, tremo toalety, kredensy od 200 zł. do 1100 krzesła oraz wszelkie przedmioty w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące.

Sprzedaż na bardzo dogodnych ratach. Zakład otwarty codziennie od 8 rano do 9 wieczorem.

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ulica Cegielniana 43 tel 141-32
Specjalista chorób skórnych weneiycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8
Dla pań od 3—5 oddziel poczekalnia

DOKTOR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-78
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9
W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Lewkowicz
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 155-52
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8.
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. M. GLAZER
ZIELONA Nr. 6, tel. 145-49.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w

LECZNICA
Lekarzy specjalistów
przy ul. Zachodniej Nr. 27
(róg Konstantynowskiej).
Tel. 116-44.
Otwarta od godz. 9 rano do 7 wiecz.
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności:
Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardł. i nos.)
Dr. Dobrowolski (chor. skórne i wener.)
Dr. Jasiński (chor. kobiece i akusz.)
Dr. Probst " " "
Dr. Jastrzębski (chor. oczu)
Dr. Koliński " "
Dr. Kalisz (choroby chirurgiczne)
Dr. Trawiński " "
Dr. Kołudzki (chor. wewnętrzne)
Dr. Misjon " "
Dr. Rejterowski (chor. płuc)
Dr. Knichowiecki (chor. dzieci)
Dr. Woźniakówna J. " "
Dr. Siwiński (chor. ner. i psych.)
Gabinet dentystyczny
Lek. dentysta Piotrowska.

Patefony Płyty Igły
Na raty
Biuro Agenturowo-Komisowe „WESTFALJA“ Sp. z o. o. Łódź, 11 Listopada (Konstantynowska) 32.
Za gotówkę
Buty Kalosze Śniegowce

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

Ogłoszenia drobne.

JÓZEF HERTEL, ul. Nawrot 81, zgubił książeczkę wojskową, wyd. w P K. U. Łódź.

MARJA LAJSZNER, ul. Ogrodowa 26 zgubiła kartę od dowodu osobistego, wyd. z f. I. K. Poznański.

MAJ EMILJA, zam. przy ul. Marysińskiej 4, zgubiła legitymację zapomogową wyd. przez Urząd Pośr. Pracy.

Abażury i szkielety **tanio** tylko w specjalnej wytwórni **F. Laskowska** Zamenhofa 4.

BUDKA przy ul. Zgierskiej 140 do wynajęcia. Wiadomość: Południowa 21 u dozorcy.

ŁADNIE umeblowany pokój słoneczny z osobnem wejściem przy ul. Orlej dla samotnego pana do oddania. Oferty pod „Solidny“.

EDMUND WOJTCZYK, ul. Szosa Rokicińska 2, zgubił legitymację zapomogową nr. 39429, wyd. w Łodzi.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem do wynajęcia. Wiadomość. Radwańska 19, m. 28.

SŁYNNY chiromanta Lenorman przepowiada przeszłość, przyszłość i teraźniejszość, udziela porad w wielu sprawach. Codziennie od 10 r. do 8 w. Ceny b. niskie. Zawadzka 28, m. 8 parter.

SRUL MILICH, ul. Aleksandryjska 10 zgubił kartę służbową wyd. PKU —

Do Kogo należy zając?

Polowanie namiętnego cyklisty.

Parę dni temu, późnym wie-orem, po szosie pod Utrech-m jechał cyklista, który miał wego roweru jaskrawo świe-ca latarkę acetylenową.

Nagle w pasie światła, któ- latarka rzucała na drogę,

wynurzył się zając,

zobaczywszy zbliżającego do niego rowerzystę, próbo-ł uciec. Jednakże na swoje szczęście nie uciekał na bok ko w przestrzeni, którą wi-ał, a więc wzdłuż paska etlnego, czyli w tym sa-m kierunku, w jakim jechał klista.

Zając jasno oświetlony, pę- całą siłą skoków ku mia-, a za nim cyklista, który strzegłszy ucieczkę głupie- zwierzęcia, poczuł w sobie ke myśliwską i pedałował z to silniej, coraz to prę- ażeby je dopędzić i po-ycić.

W ten sposób zwierzyna i śliwy wpadli w szalonym zie na ulice miasta, gdzie by jeszcze

tłumno od przechodniów.

rażenie było olbrzymie. omny tłum przyłączył się pościgu, nie wyjmując poli-ntów, spotykanych po dro-e.

Kiedy całe to zaimprowizo-ne towarzystwo myśliwskie emykało przed gmachem ży ogniowej, kilku straża- próbowało odpędzić zają- w kierunku przeciwnym, ale tek był tylko taki, że obie y ścigających zderzyły się obą, nie schwytawszy za-a, który dał ogromnego su- wpadł do kanału spławne- przecinającego miasto.

Cyklista jednak tak był już etrzewiony, że nie dał za rana i głową naprzód, ze lego roweru, rzucił się za zającem do kanału. Udało mu się rzeczywiście pochwycić

zbiega za słuchy.

Ale kiedy wyszedł z wody i podniósł z triumfem do góry zająca, czekała go niemiła niespodzianka.

Policjanci, którzy brali udział w polowaniu, zapytali go czy ma kartę myśliwską, a ponieważ cyklista jej naturalnie nie miał, więc skonfiskowali mu

upolowaną zwierzynę.

Zająca zabrano do najbliższego komisarjatu policyjnego gdzie mu urządzono wygodne siedlisko w koszyku. To jednak że nie rozstrzygnęło prawnego pytania: do kogo należy zając?

Policja prawdopodobnie rozwiąże je w ten sposób, że da zającowi paszport na powrót do pól i lasów.

TRZYKROTNIE POWIESZONY!

Okrutne prawo samosądu.

Bezsilność amerykańskich władz bezpieczeństwa, które nie mogą dać sobie rady z bandytyzmem, który wzrósł do

potęgi finansowej,

dyktującej nieraz prawa, budzi w społeczeństwie amerykańskiem dawne dzikie tradycje „Prawa Lynchu".

Taki okropny akt lynchu został w ubiegłym tygodniu dokonany w miejscowości Eastland, w stanie Texas, na osobie niejakiego Marshalla Ratliffa, który znany był pod przezwiskiem

„Bandyty - Gwiazdora"

Nazwa ta powstała stąd, że w samą wigilję Bożego Narodzenia roku 1927, Marshall Ratliff przebrawszy się za „Gwiazdora" roznoszącego podarunki dla dzieci, wkradł się do gmachu pewnego banku i

obrabował go doszczętnie.

Ratliffa odstawiono do Eastlandu, do tamtejszego szpitala dla obłąkanych więźniów, celem zbadania jego stanu umysłowego. Ze szpitala Ratliff próbował uciec, a w ucieczce zranił śmiertelnie miejscowego szeryfa, niejakiego Jonesa.

Ta bezczelność łotrzyka i bezkarność jego dotychczasowa, rozjuszyła do tego stopnia miejscowe społeczeństwo, że zdobyto szturmem więzienie, wywleczono stamtąd w samej tylko nocnej koszuli bandytę, zarzucono mu na szyję powróz i

powieszono.

Powróz jednakże urwał się i Ratliff ze słupa telefonicznego, który mu służył za szubienicę, spadł na ziemię, ciężko dysząc.

Wobec tego tłum złożony z dwustu mężczyzn użył innego sznura i powiesił Ratliffa ponownie.

Nagle ktoś z tłumu rzucił przypuszczenie iż Ratliff ma zrobić jakieś zeznanie.

Zdjęto więc powieszonego ze stryczka i postawiono na nogi, ale, że nic nie miał do powiedzenia, czy też nie mógł ani słowa wymówić, więc rozległy się wołania:

— Podciągnijcie go napowrót w górę, ale tym razem na dobre!

Ratliffa powieszono więc po raz trzeci i już ostatecznie.

Tysiące mężczyzn i kobiet było świadkami tego aktu samosądu, który zdarzył się w pobliżu głównego placu miejskiego.

Pójdźmy za przykładem Poznania!

Miesięczne bilety rejonowe

byłyby dobrodziejstwem dla miasta pracy.

Apel pod adresem dyrekcji Ł. K. E.

Łódź, dn. 28. 11. — Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi o projekcie, któremu nie można odmówić uzasadnienia:

Życie większych miast cechuje dążność do ułatwień i popularyzacji wygód życiowych, udostępnianych tanim kosztem jak najszerszym warstwom.

Łódź, miasto liczące około 600 tysięcy mieszkańców bezwzględnie wliczyć należy do miast wielkich, ale niestety tylko pod względem ilości zaludnienia. Inne dziedziny cechujące wielkie miasta na zachodzie są zaledwie w zaczątku.

Wprawdzie ostatnio wyasfaltowano już jedną ulicę, wprawdzie coraz częściej słyszy się o odsłonięciu jednego pomnika i nawet poczęto już przebąkiwać o budowie własnej stacji radionadawczej — wszystko to jednak nie uprawnia nas do zaliczenia Łodzi do miast europejskiego wyglądu i znaczenia. Trudno bowiem zaliczyć do ośrodków cywilizacyj miasta, w którem istnieje nieprzerwany nieskończenie długi

łańcuch anachronizmów,

które w innych miastach, często znacznie mniejszych — znikły bez śladu, a na miejsce ich pojawiły się słusznie do życia współczesnego dostosowane inowacje.

O jednej z takich pożądanych wielkomiejskich inowacyj pragniemy pomówić. Chodzi o sprawę

biletów miesiecznych Łódzkiej Kolei Elektrycznej,

które w obecnej swej formie i cenie są dostępne jedynie dla handlowców, zmuszonych do ciągłych jazd w obrębie rozmaitych dzielnic.

Urzędnicy zaś, pracownicy biur i robotnicy — chcąc pozbyć się codziennego „balastu", jakim jest

wykupywanie biletu,

często w niedogodnych warunkach i wreszcie pamiętanie o 25 groszach przeznaczonych na tramwaj — chętnie zaopatrywaliby się w bilety miesięczne, lecz wobec ich nieprzystępnej ceny wynoszącej

30 złotych miesięcznie

— jest to niemożliwe, gdyż nie może znaleźć pozycji w ramach ich szczupłego budżetu.

Przypuśćmy jednak na chwile, że wydatek na bilet jest możliwy, nie nadweręży budżetu pracownika umysłowego czy fizycznego — to czy słusznem byłoby, aby ta warstwa ludzi, która korzysta z komunikacji tramwajowej

cztery lub pięć razy dziennie

rano do pracy, 2 razy w przerwie obiadowej i domu stale tylko z jednego tylko odcinka linji opłacała za bilet miesięczny tyle, ile osoby wykorzystujące całą sieć tramwajową,

wszystkie bez wyjątku linje?

Nie będziemy stawiali za wzór zagranicy, ale powiemy,

że Poznań,

który słynie ze wzorowo prowadzonej instytucji tramwajów — uczynił w tym względzie

wyłom

i wprowadził inowację, która spotkała się z najgłębszem uznaniem społeczeństwa.

Chcąc umożliwić szerokim warstwom korzystanie z dobrodziejstwa komunikacji tramwajowej, a jednocześnie zabezpieczyć swe własne uprawnione interesy materjalne — dyrekcja tramwajów w Poznaniu wprowadziła i to już od dość dawna specjalne bilety miesięczne, których cena wynosi

około 7 złotych,

a zatem dostępne dla najszerszych warstw pracujących.

Bilety te jednak

nie dają prawa przejazdu

wszystkiemi linjami. Są to bilety upoważniające posiadacza do stałego przebywania tramwajem tylko jednego odcinka sieci tramwajowej t. j. od początku jednej i tej samej linji do końca.

Ponieważ w Łodzi większość pasażerów codziennie przebywa jeden i ten sam odcinek z domu do pracy (fabryka, biuro i t. p.) i odwrotnie, nie wykorzystując całej sieci tramwajowej — przeto bilety takie byłyby dla nich

prawdziwem dobrodziejstwem.

W praktyce wyglądałoby to w ten sposób, że posiadacz biletu miesięcznego np.: Plac Bałucki — Plac Reymonta, mógłby każdym tramwajem jeździć tylko na tym odcinku.

Właściciele, obecnie będących w użyciu biletów miesięcznych (ci, którzy przebywają codziennie jedną i tę samą trasę) w takich warunkach zaoszczędziliby sobie kilkanaście złotych miesięcznie, co w budżecie pracownika umysłowego czy fizycznego stanowi

pokaźną rubrykę.

Z drugiej zaś strony dyrekcja Kolei Elektrycznych Łódzkich materjalnie nie poniosłaby uszczerbku, gdyż dzięki tak niskiej i dostępnej cenie — w „bilety odcinkowe" zaopatrzyliby się wszyscy bez wyjątku pracownicy, nie mówiąc już o męczącej się młodzieży, dla której w takich warunkach nie będzie

trzeba stosować zniżki.

Mniej pracy mieliby też konduktorzy tramwajowi.

Jesteśmy pewni, że wysunięty przez nas projekt inowacji w dziedzinie zmiany dotychczasowego systemu biletowego w tramwajach — podchwycony zostanie

z entuzjazmem

przez liczne rzesze pracowników i robotników.

Dotychczasowy system biletowy przy rozszerzaniu się sieci tramwajowej —

stał się przeżytkiem,

który systematycznie jest wypierany z wielkich miast i Łódź jako miasto pracy winna w pierwszym szeregu stanąć do walki z tym anachronizmem i wszystko uczynić celem zreformowania

systemu biletowego

i doprowadzenia do realizacji naszego projektu. Dyrekcja tramwajowa zasłużyłaby sobie na wdzięczność najszerszych warstw, nie narażając przytem wcale swych interesów na szwank.

Sł.

Kiedy Łódź doczeka się czegoś podobnego?

Nowootwarty basen pływacki w Berlinie, gdzie kąpiący się mają złudzenie morza, albowiem specjalne urządzenie wytwarza sztuczne fale. (ip)

Nowy prezydent Meksyku.

na komisja wyborcza Meku ogłosiła ostateczny wy-kontrolowanego obliczenia ów, mocą którego Pasqual e Rubio został prezydentem państwa.

„Zubożały" miljarder.

90-letni krezus amerykański Rockefeller stracił podczas krachu giełdowego w Nowym Jorku 150 miljonów dolarów. Wobec posiadanego miljarda jest to jednak niewiele. (ip)

MO HAMILTON. 148

Skandal.

Przełożyła St. H.

—x—

ROZDZIAŁ XX.

zeciego dnia podróży atea" wpadła w strefę nie ody. Barometr spadł zna- w przeciągu nocy, zaś m gęsta, szara ściana za- horyzont i przyniosła Kapryśne podmuchy trzepotały płóciennemi mi, a morze zaczynało niespokojne. Kapitan trzy- się wytchniętego kursu, wiatr nie przeszkodził tem; wtedy ze względu pasażerki, skierował w tę stronę, w którą zo wiatr. Przed czwartą łudniu jednak wiatr u- niebo się rozpogodziło i ało słońce, ku wielkie- adowoleniu pani Lester która już uległa mor- chorobie i myślom i kata- i śmierci.

oda, jak wogóle wiele in- rzeczy, nie wywarła żad- wrażenia na Beatrix. W ystwie pani Larpent i na Frazera, w charakterze widzów — spędzała większą część poranków w sali gimnastycznej, ćwicząc mięśnie i płuca: pierwsze na barjerach, obręczach i koniu, poruszanym za pomocą elektryczności, drugi — przez częste wybuchy wesołego śmiechu i nieustanne gadanie. Nowość otoczenia nie straciła jeszcze swego uroku. Uważała się nadal za bohaterkę najśmielszej przygody. Prócz tego uważała, że jej nowa przyjaciółka, której niezwykła uroda pociągnęła ją, była bardzo interesująca a stary przyjaciel, więcej niż kiedykolwiek, gotów był do wszelkich usług i ulegał jej we wszystkiem. Co się tyczy Franklina pozostawał dla niej nadal tym człowiekiem, który pozwolił sobie powiedzieć jej słowa nie do wybaczenia i którego gościem była przypadkowo.

Ale tego wieczoru Natura, która wydaje się być tylko wtedy zadowolona kiedy może w jakimkolwiek kierunku, wykazać swą władzę — rozpętała burzę na yachcie. Wywołała mianowicie dwa zdarzenia, które przyczyniły się w wielkiej mierze do tego, że ta, tak zwana, podróż poślubna, straciła wiele ze swego zewnętrznego spokoju.

Pierwsze miało miejsce przed obiadem, drugie — po obiedzie, oba spowodowały starcie temperamentów. Do pierwszego przyczynił się powrót słońca. Powracająca pogoda wywołała rozbawienie Beatrix. Herbatę podano na pokładzie.

Ku wściekłości Franklina, Frazer natychmiast stał się jedynym przedmiotem uwagi Beatrix. Nazywała go „Mally", rozmawiała z nim prawie z czułością o dawnych czasach, wypytywała o jego zdanie o książkach, wreszcie, zapomniawszy zupełnie o innych, wzięła go pod rękę i spacerując po pokładzie, słuchała ze skupionym zachwytem małej dziewczynki, kiedy deklamował jej swe ostatnie poezje.

Dopiero, gdy wyczerpał się zapas jego inwencji, Beatrix zaczęła mówić z nim o sobie.

— Mally, — rzekła nagle — czy pamiętasz sen, który opowiadałam ci pewnego wiosennego ranka, gdy siedzieliśmy w tym kochanym starym lesie? Przebyłeś wtedy zdaje się jakąś chorobę i matka przysłała cię tam, abyś wydobrzał.

— Pamiętam — odparł Malcolm — miałaś wtedy osiem lat, a ja piętnasty rok i byłem przekonany, że jestem już dorosłym mężczyzną. Zapoznałem się wtedy po raz pierwszy z brzytwą, a to jest pamiętna chwila w życiu mężczyzny.

— Nie gadaj tak dużo, Mally. Teraz kolej na mnie. Mówiłam ci, że śniło mi się, iż ojciec stracił cały majątek, wszyściutko co do grosza i był zupełnie zgnębiony, a matka pod wpływem wstrząsu rozchorowała się ciężko. Wtedy ja stałam się drugą Joanną d'Arc, — właśnie poprzedniego wieczoru ta zabawna francuska Mademoiselle Hounebigue czytała mi o niej — i ruszyłam w świat, ażeby zdobyć nowy majątek dla mych nieszczęśliwych rodziców.

— Mówiąc nawiasem, co się stało z panią Haunebigue?

— To nie należy do rzeczy. Nie zbijaj mnie z tropu... A więc na poczekaniu zostałam wielką artystką i namalowałam obraz, który zdobył taką sławę, że sprzedałam go jakiejś wspaniałej osobistości ze złotą brodą i niebieskiemi oczami za.... o, za miljony, miljony dolarów. I właśnie na chwilę przedtem nim zostałam obudzona przez jakiegoś barbarzyńcę (o, nie przez Hannebigne, która się mnie śmiertelnie bała) niosłam te pieniądze dla ojca w ogromnym bronzowym worku. Czy pamiętasz?

— Pamiętam. Dlaczego się o to pytasz?

Beatrix narazie nic nie odpowiedziała, a Malcolm, patrząc na jej piękną twarz, długie rzęsy i zagadkowy uśmiech — oczyma duszy widział zwalony pień drzewa, młode brzozy puszczające pierwsze listki, małą dziewczynkę, która nim komenderowała i parę bronzowych nowych bucików, bardzo niewygodnych, które tego dnia włożyła po raz pierwszy.

— Mally, teraz już nigdy nie czytam o Joannie d'Arc — rzekła Beatrix — i tego się wstydzę. — Nigdy już, dopóki żyć będę, nie nadarzy mi się sposobność dokonania jakiegoś wielkiego czynu. Czasem, niezbyt często, ale nagle kiedy słyszę piękną muzykę lub patrzę na zachód słońca, taki jak wczoraj — życzę sobie, żeby ojciec naprawdę stracił majątek, a ja żebym została artystką i zarabiała na jego utrzymanie. Oh, Mally, drogi chłopcze, wiem, że jestem do niczego obecnie, ale mogłabym być czemś, naprawdę mogłabym... Jesteś poetą, a więc bliższy aniołom niż my zwykli śmiertelnicy. Co mam robić? Jak mogę stać się czemś? Czy niema sposobu, w jaki mogłabym dowieść, że kiedyś zdolna byłam donieść do ojca ten śmieszny, pękaty worek ze skarbami?

Malcolm nie odpowiedział odrazu. Z miejsca na którem siedzieli, mógł widzieć wyraźnie profil Franklina, który podparłszy ręką podbródek, patrzył na morze. Człowiek, ten, jego przyjaciel, którego tajemnica była mu znana, wydał mu się strasznie samotnym i skrzywdzonym. I wtedy zaczął mówić z zapałem, zapominając zupełnie o sobie:

— Drogie dziecko — rzekł — kochana mała dziewczynko, otwórz swe serce dla Pela. Oto jest sposób.

— W tej samej chwili ciepła dziewczęca dłoń wysunęła się z pod jego ręki i rozległ się szyderczy śmiech Beatrix.

— Nigdy w świecie! — zawołała.

I w tym momencie zbudził się w niej znów chochlik, który zmuszał ją do wszelkich warjackich, impulsywnych, sprzecznych czynów. Chochlik ten skierował ją do miejsca, gdzie siedział Franklin. Zatrzymała się obok niego i postawiła jedną nogę na leżaku, z którego przed chwilą podniosła się Ida Larpent, straciwszy nadzieję zwrócenia na siebie uwagi Franklina. W głowie dziewczęcia zrodził się nagle djabelski pomysł wyprowadzenia właściciela yachtu z pozornej równowagi.

d. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Pod przewodnictwem prof. Ponikowskiego odbyło się pierwsze zebranie wydziału wykonawczego Towarzystwa Edukacji Narodowej. Zebranie poświęcono zagadnieniu reformy ustroju szkolnictwa. Referat w tej sprawie wygłosił dyr. Kreczmar, poczem rozwinęła się dyskusja. W najbliższym czasie ma być przedstawiony wydziałowi referat o celach poszczególnych działów szkolnictwa.

* * *

W nowo-otwartej centralnej cieplarni miejskiej na Rakowcu urządzone będą w jednym z pawilonów, doświadczalne grządki dla młodzieży szkolnej. Wydział oświaty w związku z tem organizuje specjalny kurs hodowli roślin i kwiatów dla nauczycieli szkół powszechnych.

* * *

Komisarjat rządu nie pozwolił na urządzenie toru saneczkowego dla młodzieży szkolnej ani na ul. Oboźnej, ani na ul. Myśliwieckiej. Zasadniczo niedopuszczalne jest urządzanie torów saneczkowych w mieście, mogą one istnieć tylko w górzystych parkach, jak np. w parku Sobieskiego.

* * *

Odbyło się uroczyste otwarcie trzeciej linji autobusowej ‚C' która połączy dworzec główny z placem Muranowskim. Otwarcia dokonał prezydent Słomiński. Nowo-otwarta ma duże powodzenie.

* * *

Personel służbowy klinik uniwersyteckich, istniejących przy szpitalach miejskich, zwrócił się do magistratu z żądaniem ścisłego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy pielęgniarzy. Służbie klinicznej chodzi o to ‚aby zagwarantowano to w nowej umowie, jaka magistrat zawiera obecnie z uniwersytetem, co do prowadzenia klinik.

* * *

Teatr „Elizeum" wystąpił z premjerą sztuki Gordina p. t. „Bóg, szatan i człowiek" w polskiej parafrazie Andrzeja Marka. Role główne grają: Artur Socha, Witold Kuncewicz oraz Hakowska, Chojnacka, Tymowska, Sławińska, Modrzewski, Regro i Szletyński. Sztukę wyreżyserował i scenicznie przygotował Andrzej Marek. S. E.

—x—

Tylko do 31 grudnia

przyjmowane będą podania o zezwolenie na noszenie broni.

Łódź, 28. 11. Łódzkie Starostwo Grodzkie przypomina wszystkim posiadaczom broni palnej, że do dnia 31 grudnia b. r. przyjmowane będą podania o przedłużenie zezwolenia

na rok następny

na posiadanie i używanie broni krótkiej i myśliwskiej.

Po tym terminie żadnych uwzględnień nie będzie i broń ulegnie konfiskacie.

Wydawanie zezwoleń przez Starostwo Grodzkie zakończy się 1 marca 1930 roku. (x)

Nocna eskapada wesołej łodzianki

Hałaśliwa pasażerka dorożki.

Łódź, 28. 11. Nocą odcinek ulicy Piotrkowskiej od Nawrot do Narutowicza obfituje w wesołe scenki, bohaterkami których są zazwyczaj córy Koryntu. Prym wśród nich wodzi nie jaka Marjanna Jagielska. Ubiegłej nocy Jagielska pijana do utraty przytomności wszczęła awanturę

z jakimś mężczyzną.

Ten widząc że nie da sobie z rozwydrzoną panienką rady za wezwał policjanta. Granatowy mundur nie wpłynął jednak uspakajająco na dziewczynę.

Obrzuciła ona funkcjonarjusza policji stekiem obelżywych słów, a następnie

usiłowała go rozbroić.

Pijaną dziewczynę wsadzono do dorożki. Jagielska jednak zaczęła się szamotać w ... tacie czego wypadła ... czywszy nogami o stopień ... rożkarz, będący również ... dobrą datą, mimo interw... policjanta jechał kłusem ... kąc po asfalcie pijaną.

Wreszcie udało się do... zatrzymać. Jagielska nie ... sła najmniejszego szwan... poczęła awanturować się ... dalszym ciągu. W komisar... rzuciła się na podłogę ...

atak epileptyczny.

Założono jej kaftan bez... czeństwa i umieszczono w ... li gdzie wreszcie uspokoiła ... Niebawem sprawa Jagiel... za obrazę policjanta i zakł... nie spokoju, znajdzie się na ... kandzie Sądu Grodzkiego.

—x—

KRATECZKI.

NIE ZABIERAJ SNOPKÓW Z CUDZEGO POLA!

Chłopski samosąd.

Jak to dobrze, że mieszkamy w mieście, a nie na wsi. Wprawdzie urok wsi jest niezwykły, wprawdzie zapach lasu i pól — jest niezwykle zdrowy i mleko „prosto od krowy", zalecane przez lekarzy, jednakże lepiej jest mieszkać w mieście, dziwne są bowiem wiejsko-chłopskie obyczaje. Gdy w mieście ktoś komuś coś ukradnie, poszkodowany przywołuje policję i sprawę uważa za mniej więcej zakończoną, zwłaszcza, jeśli odzyska swą własność. Na wsi inaczej.

NA WSI CICHEJ...

Istnieje w powiecie łódzkim wieś, która nazywa się dziwnie szczerze: Błoto. W owej błotnej wsi zamieszkuje gospodarz z dziada pradziada, który liczy sobie dzisiaj lat 50, nazwisko w spadku otrzymał Jędrasik, a imię na chrzcie Antoni. Jędrasik gospodarz stateczny, ma 25 mórg ziemi z budynkami i inwentarzem, kobietę Agnieszkę i dwóch synów: 5-io letniego Andrzeja i 18-letniego Adama. Jędrasik wraz z rodziną cieszą się sympatją i poważaniem „błotnego" społeczeństwa, co zresztą bynajmniej nie wpłynęło uspakajająco na ich temperamenty, które w pewnej okazji potrafiły z pełną siłą wyładować się.

W temże Błocie zamieszkuje Józef Hajduga, gospodarz 48-letni na gospodarce 7 i pół morgowej. Hajduga miał przedziwny pociąg do cudzych rzeczy.

Najwięcej cierpieli na tem dziwnem usposobieniu Hajdugi jego sąsiedzi, a więc Jędrasik z jednej strony, a Pezgała Marcin z drugiej, których to grunty graniczyły z sąsiadami Hajdugi. — Dzięki temu sąsiedztwu nawet szpadel, bat czy rzemyszek jaki taki nie mógł się uchować, z tego też powodu częste były kłótnie, bójki i sądy. Hajduga za kratdzież znalazł się już raz za kratkami, ale nic to nie pomogło, bowiem na złą naturę ludzką nijakiego niema lekarstwa.

NOCNA WYCIECZKA.

Operacje swoje w czasie żniw Hajduga rozszerzał na pola sąsiadów. Aby nie trudzić się koszeniem, na następnie wiązaniem snopów, zabierał gotowe snopy sąsiadów i przenosił je do swojej stodoły. Sąsiedzi jednak nie radzi byli z takiej pomocy i postanowili pilniej opiekować się polami.

I oto w nocy z 22 na 23 lipca r. b., gdy Hajduga w myśl zasady „co twoje, to może być moje" wszedł na pole sąsiada Jędrasika, by zabrać kilka snopków żytka, wówczas oczekujący już nań Jędrasik wraz z synami rzucili się na Hajdugę z kijami. Z przeciwnej strony nadbiegli Marcin Pezgała i Władysław Malinowski, również pilnujący swych pól.

Posypały się na Hajdugę cięgi tęgie i biedaczek już ledwo zipał. Byliby go może i zatłukli, gdyby nie litościwe serce Malinowskiego.

— A dyć dajta mu ta już pokój, kumotrze, ledwo już tchnie i może być bida potem.

Poturbowany Hajduga na czworakach ledwo dowlókł się do swej zagrody, a tam przez 4 tygodnie baba go kurowała, nacierała gorącą gorzałką z sadłem, a w międzyczasie sprowadziła Hajdudze doktora dla wydania obdukcji lekarskiej i zawiadomiła policję o pobiciu męża.

W dniu wczorajszym Antoni Jędrasik, Andrzej Jędrasik i Adam Jędrasik w Sądzie Grodzkim przyznali się do winy, wyjaśniając jednocześnie powody, które skłoniły ich do podobnego wystąpienia. Sędzia Kasiński, nie uznając praw „lynchu" skazał każdego z oskarżonych na 50 zł. grzywny lub 15 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—xx—

Tchórzliwy żołnierz

powodem smutnego wypadku.

Z Poznania donoszą:

Na wojskowej strzelnicy w Poznaniu w czasie ćwiczeń 58 p. p. zdarzył się w dniu wczorajszym tragiczny wypadek.

W czasie ćwiczeń granatami ręcznymi jeden z żołnierzy, żyd, po zapaleniu lontu granatu — stchórzył i miast granat odrzucić, upuścił go na miejscu, ... zaś rzucił się

do ucieczki.

Uciekającego zatrzymał ... szy sierżant Stefan Modl... zapytując o granat, a otrzym... szy odpowiedź, że granat ... nierz porzucił, udał się na m... sce, chcąc odrzucić granat, ... nie ekspslodował i nie okal... ćwiczących w pobliżu żołn...

Niestety w czasie, gdy ... żant schylił się,

granat pękł,

kalecząc ciężko sierżanta ... stanie groźnym odwieziono ... do szpitala wojskowego.

—x—

Dwie pierzyny i 6 poduszek

łupem trzech bandytów.

Łódź, 28. 11. Ubiegłej nocy trzech zamaskowanych osobników, wtargnęło do chaty Bronisława Doleckiego, zamieszkałego we wsi Oświec, w powiecie sieradzkim. Napastnicy nie mogąc znaleźć gotówki zadowolili się kradzieżą

dwóch pierzyn

i 6 poduszek, wartości 700 złotych, z którym to łupem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Dolecki, uzbrojony w dubeltówkę, rzucił się w pościg za uciekającymi. Złodzieje widząc ścigającego ich wieśniaka, oddali do niego

kilkanaście strzałów rewolwerowych.

Wieśniak odpowiedział na strzały strzałami.

Jedna z kul złoczyńców raniła Doleckiego w nogę.

Zawiadomiona o zuchwałej kradzieży policja, jest już na tropie złoczyńców.

Mąż: (Z przekąsem) — Ty masz wielki talent... wydawania pieniędzy.

Żona: Widzisz? A ciągle mi mówiłeś, że nie jestem zdolna do niczego.

Zebrania kontrol...

rezerwistów.

Kto ma się zgło... jutro?

Jutro, w piątek dnia 29 ... winni zgłosić się do zebra... trolnych do lokalu PKU I, ... wo-Targowa 18, mężczyź... cznika 1889, zamieszkali na ... renie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarja... tów policji o nazwiskach na ... ry Ka — Kp.

Do lokalu PKU II, Now... gielniana 51 winni zgłosić ... mężczyźni rocznika 1904, ... szkali na terenie 14 komis... policji o nazwiskach na ... P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż.

Do zebrań kontrolnych ... ży przynieść książeczkę w... wą oraz kartę mobilizacy...

—x—

Spis rocznika 19...

Jutro w godzinach od ... rano do 15 (3-ej po poł...) obowiązani są stawić się ... osobistego zgłoszenia się ... kalu biura wojskowo-polic... go przy ul. Piotrkowski... mężczyźni rocznika 190... wszystkich komisarjatów ...

—x—

Gazy pieca kuchennego

zatruły dwie dziewczyny.

Z Bydgoszczy donoszą:

Wczoraj w godzinach południowych mieszkańcy domu przy ulicy Gdańskiej 65, zaalarmowani zostali wieścią o nieszczęśliwym wypadku zaczadzenia

dwóch młodych dziewcząt

18-letniej Leokadji Kruszyńskiej i 23-letniej Tekli Różańskiej, pracowniczek mistrza rzeźnickiego Bonina.

Przybyłe natychmiast pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwe ofiary zaczadzenia w stanie nieprzytomnym do lecznicy miejskiej, gdzie stwierdzono, że stan ich jest

bardzo groźny.

Jak dochodzenia wykazały, obydwie młode kobiety miały przeznaczone przez Bonina na pomieszkanie kuchnię. Przybywszy po pracy do zimnego mieszkania, napaliły w piecu kuchennym, poczem prawdopodobnie położyły się spać, pozostawiając w kominie niewygasły ogień. Wydobywające się z pieca gazy były bezwątpienia przyczyną zaczadzenia młodych kobiet.

Jest słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Jeszcze jeden całus

a potem... możesz odejść.

CLAUDE LAVERRIERE.

Osobliwy morderca.

Przypadek zdarzył, iż podczas ubiegłych wakacyj spotkałem się z przyjacielem moim Janem Dauran w Bressuire, dokąd został świeżo mianowany na stanowisko sędziego śledczego. — Siedząc w wygodnych fotelach u niego delektowaliśmy się osławionem winem d'Anjou, które jednakże nie przywracało Janowi Dauran jego pogodnego zazwyczaj humoru.

— Ani sposób wykryć zabójcę starego Vergnaud — skarżył mi się. — Pierwsze moje śledztwo. Nie mam szczęścia, doprawdy. A marzyłem już o awansie!

Roześmiałem się na to, co do reszty rozgniewało mego przyjaciela.

— Chciałbym, żebyś ty znalazł się w takich opałach! — burknął. Otóż i Auriol, zapozwany jako świadek. Ale cóż z tego, kiedy nie widział nic właściwie!

Wysoki, młody blondyn, — wszedłszy do gabinetu, ukłonił mi się grzecznie z uśmiechem na ustach.

— Jakób Auriol — świadek, adwokat w Bressuire, mój przyjaciel Dalby — zapoznał nas gospodarz chmurny, jak słotny dzień.

— Skończ już raz z tym nieśmiertelnym twoim uśmiechem, — zwrócił się do przybyłego i opowiedz nam zdarzenie. Muszę uprzytomnić sobie fakty. Dnia 29 września zatem o 7 wieczorem wyjechałeś z Bressuires do Albiers...

— O 6 min. 40 dla ścisłości. Zanosiło się na burzę, a chciałem przebyć przed nocą 14 kilometrów, dzielące mnie od wsi, gdzie czekał na mnie klient. Za ledwie ruszyłem z Bressuires, burza się rozpętała.

Na dwa kilometry przed Albiers rozległ się straszny huk piorunu i jednocześnie auto moje zatrzymało się nagle, podczas gdy deszcz jak z cebra lunął na nas. Mówię „na nas" dlatego, że znajdowałem się wprost chaty Vergnaud, stojącej samotnie z jednej strony drogi oraz jego otwartej stodoły — z drugiej.— Dwaj wieśniacy schronili się do niej, robiąc znak krzyża świętego za każdą błyskawicą.

— Zapozwano ich? — spytałem.

— Owszem — odparł Dauran ale nic nie wiedzą. Nie widzieli i nie słyszeli nic, prócz pioruna, który jak gdyby spadł im na głowę, tak, że zaryli się z przerażenia w słomę. Poczem wrócili do siebie i kwita.

— A gdzież znaleziono zwłoki starego Vergnaud? — dopytywałem się dalej.

— Nie uprzedzajmy wypadków — zabrał znów głos adwokat. — Mimo ulewnego deszczu wysiadłem, chcąc zobaczyć, dla czego mój wehikuł stanął i ujrzałem wówczas przelotnie starego Vergnaud z twarzy przy szybie zamkniętego okna i widelcem w ręku. Wstał widocznie od wieczerzy, zwabiony turkotem. W kilka chwil potem, naprawiwszy bagatelne uszkodzenie w mojem aucie, zmoczony do nitki ruszyłem. Zaledwie jednak zrobiłem około stu metrów taki straszny huk i trzask metaliczny rozdarł powietrze, że, mimo wrodzonej mi zimnej krwi ciarki przeszły mnie od stpó do głowy. Nacisnąwszy odruchowo akcelerator, znalazłem się w Albiers. U wjazdu do wsi spotkałem się z listonoszem na bicyklu.

— Zmoknę do szpiku kości przez starego Vergnaud — zawołał, mijając mnie, — ale wieśniak rochorowałby się, gdyby nie miał wieczorem swej gazety!

On to pierwszy skonstatował nienormalną ciszę w domu ś. p. Vergnaud, do którego nie mógł się dostukać. W dwa dni potem zaalarmowana policja udała się na miejsce wypadku. Żandarmi zastali drzwi wejściowe i okna zamknięte szczelnie z wewnątrz. Złoczyńca nie wdarł się do mieszkania tą drogą...

— Przez komin może? — przerwałem.

— Oczekiwałem tego pytania. Ale komin chaty starego Vergnaud jest jak zwykle w nowoczesnych chatach wiejskich zbyt wąski na to. Starego znaleziono na środku izby, bliżej paleniska, leżącego twarzą do ziemi z czterema osobliwemi rankami w regularnych odstępach na szyi. One to według orzeczenia lekarza sądowego wywołały śmierć. Dwa banknoty dziesięciofrankowe leżały nietknięte na skrzyni.

Żadnych poszlak jednem słowem wobec czego śmierć Vergnaud pozostanie niedocieczoną zagadką kryminalną chyba że...

— Chyba że?... podchwyciłem.

— Jadę najbliższym pociągiem do Paryża — rzekł Auriol zbywszy moje pytanie milczeniem. Spieszę na dworzec — dodał wstając.

— Jakto? Zostawiasz mnie samego z takim kłopotem? I to się nazywa przyjaciel! — zawołał Dauran z goryczą. — Co ci tak nagle pilno do Paryża?

— Muszę się widzieć z moim starym przyjacielem Baraly, inkwizytorze! — zaśmiał się adwokat.

— Z jakim Baraly?

— Tym, który trzymał mnie do chrztu.

— Fizykiem?

— Właśnie.

— Nie znajdziesz u niego rozwiązania mojej zagadki...

— Kto wie?...

* * *

Nazajutrz wieczorem byliśmy z Dauranem w jego biurze, kiedy służący oznajmił interesanta. Wszedł po chwili... adwokat Auriol.

— Przyszedłem wskazać ci mordercę Vergnaud — rzekł bez żadnych wstępów.

Otwarliśmy szeroko oczy.

— Czy być może? — zawołał Dauran i niewolnik swego zawodu chwytał już słuchawkę telefoniczną, gdy Auriol wstrzymał go śmiejąc się.

— Nic z tego. Wymienić; wymienię ci ptaszka, ale aresztować go, to zgoła inna ... wa. Ten złoczyńca nie ... wam zamknąć w celi w... nej, sam najwyżej może ... tam przypadkiem. Jest n... run, mój stary! Domyśl... się, że to jego sztuczk... chciałem wiedzieć, jak ... zyk zapatruje się na to.

— Baraly potwierdził ... intuicyjne przypuszczenie ... kowym wywodem.

— Przyśle ci raport ... sprawie, jeśli ci na tem ... Wypadek tak się mniej w... przedstawia; piorun który ... rzył z taką siłą kiedy za... odjechałem od sadyby ... gnaud, trafić musiał w ... jego chaty. Wieśniak, s... niedaleko paleniska, kont... wany, upadł wraz ze sw... delcem, który wpił mu s... szyję aż po tętnice, pow... natychmiastową śmierć. O... dyne rozwiązanie zagadk... zakończył Auriol. — W m... sady, że niema tajemnic ... „niewiedza".

Autopsja zwłok starego ... gnaud'a potwierdziła do ... nego stopnia słowa Auriol... port zaś Baraly'ego do... reszty.

Tłum. Jots...

SPORT

ZAKOPANE WIELKIM OŚRODKIEM

sportów zimowych w Polsce.

Zakopane zaiste z amerykańskim rozmachem przygotowuje się zawczasu do

wielkich imprez sportowych.

Oto odbyła się w tym uzdrowisku konferencja zainteresowanych czynników urządzona przez Polski Związek Narciarski w kwestji omówienia programu imprez narciarskich w r. 1930.

Konferencję zagaił prezes Pol. Zw. Narc. ppłk. Al. Bobkowski, poczem zastanawiano się nad sprawą dogodnych połączeń kolejowych w czasie międzynarodowych zawodów narciarskich.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa kwaterunkowa, która słusznie uznano za jedną z najważniejszych.

W rezultacie sprawę pomieszczeń przekazano specjalnie wyłonionej komisji.

Wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo Polski (11 — 16 lutego) zapowiadają się w tym roku

niezwykle interesująco:

obok najwybitniejszych naszych „śnieżnych ptaków", staną do walki zawodnicy zagraniczni, którzy w liczbie około 50-ciu mają zjechać do Zakopanego.

Spodziewane są następujące reprezentacie: Czechosłowacji, Rumunii, Włoch, Węgier, Norwegji i Szwecji.

Celem utrzymania narciarzy polskich

w jaknajlepszej formie

zorganizowany zostanie w Zakopanem odpowiedni ośrodek treningowy. Ćwiczenia prowadzić będzie specjalny trener za graniczny. Ośrodek ten otworzy swe podwoje z dniem 20 grudnia.

Współpracować z nim ściśle będzie poradnia sportowo-lekarska, która urządzona zostanie w bieżącym sezonie i wystawiać będzie specjalne „karty zdrowia".

Na wspomnianej konferencji omawiano również sprawę jubileuszu 10-lecia Polsk. Zw. Narciarskiego, który przypada na dzień 26 grudnia.

W dniu tym zorganizowana będzie w Zakopanem wielka uroczystość, która zapoczątkuje oficjalnie bieżący sezon sportów zimowych.

Program przewiduje

konkurs skoków na Krokwi.

Popołudniu obradować będzie zjazd delegatów P. Z. N., wieczorem zaś odbędzie się bankiet a następnie raut.

Z okazji jubileuszu miasto Zakopane zostanie bogato udekorowane.

Poza szeregiem zawodów narciarskich, których program w bieżącym sezonie jest b. obfity, odbędą się w Zakopanem liczne imprezy w różnych gałęziach sportu.

I tak w pierwszej połowie stycznia rozpoczną się zawody hippiczne, do których stanie około

100 najlepszych jeźdźców

z całej Polski, poza tem odbędą się zawody skikjöringowe; na torze zaś lodowym popisy w jeździe sztucznej oraz mecze hockeyowe.

Nowością będą mecze tennisowe na lodzie, oraz zawody curlingowe.

Wielkie zainteresowanie wzbudza urządzenie strzelnicy, w których mają wziąć udział wybitni zawodnicy polscy.

W szybkiem tempie postępują prace przy przerabianiu toru bobisleighowego i saneczkowego wzdłuż drogi do Kuźnic.

Na torze tym rozegrane zostaną ciekawe zawody.

Całość niezwykle bogatego programu sportowego dopełnią zawody automobilowe i motocyklowe na śniegu oraz grymkhana.

Większość imprez odbędzie się na wielkim 8-morgowym stadjonie zimowym w centrum uzdrowiska.

Jak widać z tego, Zakopane stanie się wielkim ośrodkiem sportów zimowych w Polsce.

Kanadyjczycy na tournee w Europie.

Kanadyjski reprezentacyjny zespół hokejowy przybywa w połowie grudnia na

dłuższe tournee po Europie.

Program pobytu kanadyjczyków w Europie przedstawia się następująco: 18 grudnia — Londyn, 21 i 22 grudnia — Berlin, a następnie: Wiedeń, Praga, Budapeszt, Medjolan, Davos, St. Moritz i wkońcu Chamonix (mistrzostwa świata). Tournee zakończone zostanie znowu meczami w Berlinie 4 i 5 lutego.

Sport w kilku słowach.

(—) Protest Warty w sprawie meczu z Turystami Liga jeszcze nie załatwiła, postanawia definitywnie rozpatrzeć go w najbliższy wtorek. Naogół przeważa opinja, że pretensje Warty zostaną częściowo potraktowane przychylnie, tj. zawody zostaną unieważnione.

(—) Liga zadecydowała, że pretensje Turystów odnośnie należności w kwocie 1600 zł. oba kluby mogą załatwić tylko w drodze polubownej tj. że w przyszłym roku odbędzie się mecz we Lwowie tych drużyn, wtedy Turyści otrzymają należność.

(—) Aleksander Kubik został zaproszony przez Legię do wzięcia udziału w ekspedycji do Egiptu. Kubik upatrzony jest na obronę Legji.

(—) W turnieju szermierczym w Offenbachu w czasie 5 — 8 grudnia 1929 r. Polskę reprezentować będą: Papee, Nycz, Segda, Laskowski, Szempliński i Zabelski.

(—) W sobotę w Unionie odbędzie się uroczystość 5-io lecia sekcji motocyklistów.

(—) Państw. Urząd Wychow. Fizyczn. w porozumieniu z Ministerjum Oświaty organizuje kursy narciarskie dla nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach powszechnych i średnich.

Pierwszy kurs nauki jazdy na nartach odbędzie się podczas ferji świąt Bożego Narodzenia w okolicach Zakopanego lub Krynicy. Kurs ten obliczony jest na 400 uczestników.

Aby udostępnić naukę ministerjum zakupi pewną ilość nart do użytku uczestników kursu.

Udział Ameryki

w olimpjadzie kobiecej w Pradze.

Według doniesień z Nowego Jorku, amerykańsik związek lekkoatletyczny postanowił wziąć udział w t. zw. Olimpjadzie kobiecej w Pradze w 1930 roku. Ameryka ma wysłać do Pragi silny zespół złożony

z 40 zawodników.

Defilada 5 tysięcy sportowców.

Król Fuad zwolennikiem sportu.

Jako teren pierwszych igrzysk afrykańskich został wybudowany w Aleksandrji wielki stadjon sportowy na

25.000 osób.

Otwarcia nowego stadjonu dokonał osobiście król Egiptu Fuad. W defiladzie wzięło udział 5 tysięcy zawodników.

—x—

Wyciąć.

Radjo-kącik

Warszawa, piątek 1411,7 m.

11.58—12.05. Sygnał czasu.
12.05—13.10. Muzyka gramof.
13.10. Komunikat meteor.
13.20—15.00. Przerwa.
15.00. Komunikat gospodarczy.
15.20. Przegląd wydawnictw periodycznych.
15.45. Komunikat Polskiego Klubu Radjonadawców.
16.15—17.15. Muzyka gramof.
17.15. Odczyt.
17.45. Koncert chóru Cerkwi św. Magdaleny.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25—19.40. Muzyka gramof.
19.58—20.00. Sygnał czasu.
20.00. Program na dzień następny.
20.05. Pogadanka muzyczna.
20.15. Koncert symfoniczny.

Katowice, piątek 408,7 m.

11.58—12.05. Sygnał czasu.
12.05—13.00. Koncert gramof.
13.00—16.00. Przerwa.
16.00—16.20. Komunikaty.
16.20—17.15. Koncert gramof.
17.15—17.45 Poezje dla dzieci.
17.45—18.45. Audycja ku uczczeniu Rocznicy Powstania Listopadowego.
18.45—19.05. Rozmaitości.
19.05—19.30. Odczyt Sumowskiego
19.30—19.55. Rok 1830 w literaturze sceny polskiej.
19.58—20.00. Sygnał czasu.
20.00.—20.05. Komunikaty sport.
20.05—20.15. Pogadanka muzycz.
20.15. Koncert symfoniczny, oraz program na dzień nast. w języku fr.
23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Königswusterhausen, piątek 1635 m.

7.00. Gimnastyka.
12.00—14.30. Muzyka gramof.
14.30. Program dla dzieci.
15.00. Bajka higjeniczna.
15.45. Kobieta w radzie miejskiej.
16.00. Aktualne zagadnienia szkoły powszechnej.
16.30. Koncert z Lipska.
17.30. Rozmowy o muzyce.
18.30. Język angielski. Kurs wyższy.
18.55. Z przemysłu włókienniczego (Prof. Stolzenburg) — nast. Samson i Dalila — opera i koncert orkiestry dętej.

——xx——

„Tragedja dziedzicznie obciążonego"

na srebrnym ekranie kina „Palace".

W zakresie filmów „moralizatorskich", jedynym dotychczas, niezwyciężonymi mistrzami są Amerykanie. Tylko oni bowiem potrafią z najbardziej gorzkiego sensu moralnego ukręcić

miniaturową pigułkę,

wywierającą odpowiedni wpływ a którą połyka się niespostrzeżenie w powodzi, nieraz nawet mało mających wspólnego z umoralnianiem fragmentów. Natomiast Niemcy posiadają do obrazów tego typu — za ciężką rękę, to też zbyt rozmazują i uwypuklają ich

tendencyjność.

Odczuwa się to również w filmie p. t. „Tragedja dziedzicznie obciążonego", w którym z drugiej strony znajdujemy za to, również charakterystyczne dla znacznej części kinowej produkcji niemieckiej

idealne odtworzenie

realizmu życia codziennego, precyzyjną reżyserję i chwilami godne podziwu opracowanie epizodów.

Gra aktorów świetna. Na czoło zespołu wysuwa się Walter Rilla, który stworzył typ mocny i zdecydowany w kontrastach.

Walerja Boothby posiadała dużo szczerego wyrazu. Gra spokojnie i z umiarem.

—x—

Zapisujmy się na członków

Komitetu Floty Narodowej.

Otrzymaliśmy dostęp do morza, ale nie posiadamy odpowiedniej floty morskiej, tak handlowej, jak i wojennej. Nie możemy więc czerpać w pełni z tych bogactw, jakie daje posiadanie wybrzeża morskiego. Za przewóz towarów i emigrantów na obcych okrętach płacimy rocznie 350 miljonów złotych. Zapytajcie, jak zaradzić tej potrzebie? Otóż Sejm, ustawą z dnia 16 lutego 1927 roku, powołał do życia Komitet Floty Narodowej, który ma na celu gromadzenie funduszów z dobrowolnych wkładek społeczeństwa na budowę i kupno okrętów. Pamiętajcie, że w tej akcji ogólnopaństwowej jest obowiązkiem każdego obywatela wziąć udział, zapisując się na członka Komitetu Floty Narodowej.

Rocznie 1 złoty.

W tym twórczym i wielkim wysiłku całego społeczeństwa nie może nikt być dezerterem. Niepodległość, bogactwo i dobrobyt państwa i jego obywateli leży na morzu!!!

W skład Komitetu Floty Narodowej wchodzą najwyżsi dostojnicy państwa i wybitni przedstawiciele społeczeństwa.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43,49, Praga 377 — 379, Wiedeń czeki 79.51 — 79, banknoty 79.46 — 86, Zurych 57,75, Berlin 46.60 — 47, wypłaty na Warszawę 46.70 — 90, wypłaty na Katowice i Poznań 46,72,5 — 92,5.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 27. 11. Notowania końcowe: Nowy Jork 487,94, Holandja 12.09 1/16, Francja — 123,85, Belgja 34,87, Włochy — 93,92, Niemcy 20,38 1/8, Szwajcarja 25,13 1/8, Danja 18,19 5/8, Szwecja 18,13 3/8, Norwegja — 18,20,5, Praga 164,45, Wiedeń 34,68, Warszawa 43.49.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych — 57,44 — 58, czek na Londyn 25, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57,41 — 55.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123,84,5, Nowy Jork — 25,38,5, Szwajcarja 492,75.

BAWEŁNA.

Liverpool, 27. 11. Amerykańska, zamknięcie. — Styczeń 9,24, luty 9,25, marzec 9,32 kwiecień 9,33, maj i czerwiec 9,40, lipiec 9,44, sierpień i wrzesień — 9,43, październik 9,42, listopad 9,21, grudzień 9,20, loco 9,65.

Liverpool, 27. 11. Egipska, zamknięcie. — Styczeń 13,91, marzec 14,11, maj 14,33, lipiec 14,44, październik 14,65, listopad 13,93, loco 14,65.

Nowy Jork, 27. 11. Amerykańska, zamknięcie. — Loco 17,30. Kontrakty południowe: styczeń 17, 24 — 26, luty 17,38, marzec 17,53 — 54, kwiecień — 17,63, maj 17,67, czerwiec 17,83 lipiec 17,90, sierpień 17,90, wrzesień 17,89, październik 17,89, grudzień 17,10.

Nowy Orlean, 27. 11. Amerykańska, zamknięcie. — Styczeń 17.17 — 19, marzec 17,45 — 46, maj 17,70, lipiec 17,81, październik 17,81, grudzień — 17,04, loco 17,04

Waluty, dewizy i złoto.

SŁABSZA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Obroty na giełdzie walutowej były nieco bardziej ożywione, niż w ciągu dni ostatnich, odbiegały jednak jeszcze daleko od przeciętnego poziomu. Ogólna tendencja dla dewiz kształtowała się zniżkowo, większość tranzakcyj bowiem dokonywano po kursach słabszych. Obniżyły się dewizy na Holandję o 25 gr., na Londyn o 1 i pół gr. na 1 funcie, na Paryż o 1 gr., na Szwajcarję o 7 gr. i na Włochy o 2 gr. Po wyższym kursie nabywano dewizy na Pragę o 3/4 gr., bez zmiany zaś notowane były, jak zwykle dewizy na Nowy Jork. Dolarami gotówkowemi St. Zjednoczonych obracano po kursie dotychczasowym, natomiast na banknoty państw europejskich nie było żadnego popytu.

POŻYCZKI PREMJOWE W ZAOFIAROWANIU. I SŁABE. ZMIENNY NASTRÓJ DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Dział papierów państwowych nie wykazywał prawie żadnych zmian swej dotychczasowej tendencji. Pożyczki o stałem oprocentowaniu, z wyjątkiem nieco mocniejszej o 15 gr., 5 proc. Poż. Konwersyjnej, utrzymały się przy cenach dotychczasowych, bez zmiany również ceniono i płacono chętnie za listy zastawne i obligacje banków państwowych. Nastrój dla pożyczek premjowych był w dalszym ciągu słaby. Obniżyły się znów obie: 4 proc. Poż. Inwestycyjna o 50 gr., a silniej jeszcze bo o 1 zł. Dolarówka. Prywatne papiery procentowe cieszyły się dość znacznem zainteresowaniem, jednak przy tendencji nadal niejednolitej. Po obniżonym kursie zawierano tranzakcje 4 i pół proc. l. z. ziemskiemi, poprawił się jednak o tyleż kurs 5 proc. l. z. Warszawy a także i 5 proc. l. z. m. Łodzi. Pozostałe 8 proc. l. z. Warszawy i 8 proc. l. z. m. Łodzi, obiegały po kursach niezmienionych. Do obrotów obligacjami magistrackiemi mimo dużego zainteresowania nie doszło.

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Zainteresowanie dla akcji na zebraniu giełdowem było nadzwyczaj małe, wskutek czego obroty uległy dalszej redukcji, a zwyżkujące dotychczas akcje poniosły szereg strat. Zakupy czyniono naogół niechętnie, a niektórych papierów wcale nie można było ulokować. Ogólna tendencja była niejednolita, jednak z odcieniem słabszym. Z akcyj bankowych zniżkował o 2 zł. Bank Polski, bez zmiany zaś notowano Bank Dyskontowy i Bank Zw. Sp. Zarobkowych. W dziale cukrowniczym doszło do tranzakcyj Warsz. Tow. Fabr. Cukru po kursie wyższym o 1 zł. 50 gr. Niską cenę osiągnęły niezmiernie rzadko notowane akcje komunikacyjne, Dróg Żelaznych Dojazdowych, obniżyły się też o 2 zł. akcje węglowe Warsz. Tow. Kop. Węgla. W dziale metalurgicznym obracano tylko Lilpopem po kursie niezmienionym i Starachowicami po kursie mocniejszym o 25 gr. Z akcyj spożywczych poprawił swój kurs Haberbusch o 1 zł. W innych działach tranzakcyj odpowiednich do notowań nie zawierano.

BLUSZCZ.

Nr. 47 „Bluszczu" w związku z tygodniem propagandy czytelnictwa ogłasza cały szereg artykułów pod hasłem „Książka w życiu kobiety". Na czele idzie artykuł R. Naglerowej „Kobieta a książka", w którym autorka pogłębia zagadnienia stosunku kobiety do czytelnictwa. M. R. Szpyrków na stawia ciekawe horoskopy na temat „Książka przyszłości", Z. Rabsin w ciekawem studjum p. t. „Wrogowie książek" na mocy historycznych danych uzasadnia bibljofilskie instynkty kobiety, a Z. Miszewska w art. „Ziarna i plewy" zastanawia się nad przyczynami obniżenia poziomu czytelnictwa. Pełno wdzięku i polotu „Strofy o książkach" młodej poetki L. Krzemienieckiej uzupełniają ten dział, starannie i z pietyzmem opracowany przez ruchliwą redakcję.

——xx——

Wystawcy automobilowi

na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki.

P. Cesanne, dyrektor międzynarodowego biura konstruktorów samochodowych (Bureau Permanet International des Constructeur d'Automobiles), mającego swą siedzibę w Paryżu i jednoczącego wszystkich konstruktorów samochodowych w liczbie przeszło 600, wydał okólnik do wszystkich wystawców automobilowych w Salonie Paryskim, którego zamknięcie nastąpiło w dniu 24 b. m., zwracając im uwagę na to, że Biuro Permanent International koncesjonowało Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki, mającą się odbyć w lipcu 1930 r. w Poznaniu, do posiadania działu automobilowego.

Jednocześnie o powyższem zarządzeniu Biuro powiadomiło Zarząd M. W. K. T. w Poznaniu.

Dowiadujemy się, że p. dyrektor Cesanne przyrzekł przybycie do Poznania na inaugurację M. W. K. T.

——xx——

Powietrze w miastach i w górach.

Ciekawe wyniki badań bakterjologicznych.

Jest znaną rzeczą, że powietrze na wsi jest lepsze niż w miastach. Dr. Miquel, znany bakterjolog, udowodnił to cyfrowo. Znalazł on w 10 centymetrach sześciennych powietrza w Paryżu (Rue de Rivoli) 55000 bakteryj; w parku Montsouris pod Paryżem 7600; w pokoju hotelu Bellevue nad jeziorem Thun 600, w pobliżu tego hotelu 25, nad jeziorem samem (560 metrów nad poziomem morza) 8, zaś w górach w wysokości od 2000—4000 metrów skonstatował zupełny brak bakteryj.

—x—

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach popularnych „Młody las", sztuka w 4 aktach J. A. Hertza, wystawiona z okazji 25-letniej rocznicy strajku szkolnego. Reżyserja K. Kitowskiego. Obsada premjerowa.

Jutro wieczorem „Dzielny wojak Szwejk", rewelacyjna rewja wojenna podług głośnej powieści Jarosława Haška w reżyserji i inscenizacji Leona Schillera. Ceny popularne.

Dyrekcja Teatru Miejskiego urządza dnia 29 b. m. o godzinie 4 po południu akademję listopadową, na którą rozdziela się bezpłatnie bilety po szkołach młodzież i wojsko. W programie prelekcja prof. Lorentza, fragmenty z „Kordjana" i „Lelewela" w reżyserji K. Tatarkiewicza.

TEATR KAMERALNY.

Dziś oraz w niedzielę po południu ostatnie występy Janusza Strachockiego komedji Wł. Fodora „Julja Szabo".

Jutro zakupiona przez Biały Krzyż premjera wytwornej salonowej komedji Wł. Lakatosa „Mężczyzna i kobieta". Reżyseruje Michał Melina.

W sobotę i niedzielę wieczorem „Mężczyzna i kobieta".

W próbach sztuka Ossipa Dymowa „Bronx-Express" pod reżyserją L. Zbuckiego".

TEATR POPULARNY.

Dziś, jutro, w sobotę i w niedzielę po południu ostatnie powtórzenia wesołych kolorowych „Skalmierzanek".

Uwzględniając życzenia rodziców dyrekcja Teatru Popularnego daje premjerę „Kopciuszka" nie dziś — ale w sobotę punktualnie o godz. 4 po poł. Na całość tego pięknego wesołego widowiska złożą się śpiewy, tańce układu St. Zaborskiego, efekty czarodziejskie, udział żywych kucyków, małpek i papug z menażerji helenowskiej oraz szereg innych niespodzianek. Reżyserja L. Zbuckiego. Barwne dekoracje E. Pietkiewicza. Grają pp.: Biskupska, Dehnelówna, Faleńska, Kozłowska, Paczkówna, Trapszówna, Górecki, Górowski, Michalak, Pluciński, Skorasiński i Warchałowski. Pierwsze powtórzenie „Kopciuszka" w niedzielę o godz. 12 w południe.

DZISIEJSZY KONCERT JUANA MANENA.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji jedyny koncert świetnego skrzypka hiszpańskiego Juana Manena. Każdy występ tego sławnego artysty-wirtuoza jest rewelacją jego fenomenalnego talentu, gra bowiem jego wprawia wszystkich w zachwyt poezją interpretacji i nadzwyczajną techniką. Będzie to zkolei 11-ty koncert mistrzowski.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

We wtorek, dnia 3 grudnia, o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w Filharmonji pierwszy wielki symfoniczny koncert Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej. Na koncercie tym wystąpi znakomity skrzypek jugosłowiański Zlatko Bałokovic, o którym prasa wyraża się z entuzjazmem. Artysta odegra z tow. orkiestry przepiękny koncert skrzypcowy Beethovena. Dyrygować koncertem będzie świetny kapelmistrz Ignacy Neumark, który jest dobrze znany łódzkiej publiczności, tak że rozpisywać się o nim nie potrzeba. Program wtorkowego koncertu zapowiada Beethovena symfonję III „Eroica" oraz uwerturę Beethovena — „Oberon". Bilety już zamawiać można w kasie Filharmonji.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Wójcickiego, (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności nr. 2), Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Limanowskiego 81). (w)

——:o:——

Upiór Düsseldorfu.

Zbrodnie przynoszą mu uczucie rozkoszy.

Sylwetka demona w oświetleniu psychjatry.

Cały świat wstrząśnięty jest obecnie wiadomościami, dochodzącemi z Düsseldorfu, gdzie od szeregu tygodni sieje niebywały postrach krwawy morderca —

nazywany „uplorem" lub „wampirem".

Najsłynniejsi detektywi biorą udział w pościgu — najtężsi grafologowie usiłują wysnuć jakieś wnioski z charakteru pisma krwawego zbira, który, kpiąc w żywe oczy z władz, prowadzi korespondencję z rodzinami pomordowanych.

Wraz z wybitnymi detektywami zastanawiają się także nad krwawą zagadką düsseldofską wybitni lekarze-psychjatrzy.

I oni czekają na ujęcie zbrodniarza, nie dlatego jednak, aby żądać kary, lecz aby zbadać i naukowo ustalić jaka moc pchała

krwawego obłąkańca

ku zbrodniom.

Nie ulega wątpliwości, że zbrodniarz z Düsseldorfu jest zboczeńcem — psychopatą.

Typy zbrodniarzy — psychopatów zna dobrze medycyna sądowa.

Mówi o tem znakomity psychjatra, długoletni ekspert sądowy i badacz świata przestępców, dr. Knoff.

— Przestępstwa, które nie mają wyraźnego piętna rabunkowego — powstają przeważnie na tle manji prześladowczej lub

sadyzmu seksualnego.

Człowiek dotknięty manją prześladowczą, widzi w otoczeniu urojonych wrogów, z którymi walczy i których morduje.

Jednak w tych wypadkach zachowanie się mordercy jest całkiem jawne. Morderca nie kryje się przed władzami, przeciwnie składa liczne skargi na swoich rzekomych prześladowców, domaga się obrony, owładnięty przemożnym lękiem, szuka gdzie może ratunku.

W wypadku düsseldorfskim mamy do czynienia z wręcz innem zachowaniem się. Tajemniczy morderca nie jest owładnięty

żadną manją prześladowczą.

Zbrodnie, których się dopuszcza, przynoszą mu uczucie rozkoszy, w imię której zabija niewinne ofiary.

Tego rodzaju jaskrawe wypadki sadyzmu znane są medycynie. Wyrastają one prawie zawsze na podłożu przeżyć seksualnych — są sadyzmem seksualnym.

Władze zastanawiają się także nad tem, dlaczego zbrodniarz daje znać o swoich mordach, dlaczego czyni to, narażając siebie

na niewątpliwe niebezpieczeństwo,

dając w ręce władz materjał orjentacyjny.

Ta ogromna satysfakcja, którą daje mu widok mordowanych ofiar nie wystarcza widocznie. Jego sadyzm psychiczny domaga się czegoś więcej — pragnie, żeby lęk, który ogarnia jego ofiary na chwilę przed śmiercią,

ogarniał wszystkich.

Pożąda on sławy swojego czynu, może wydaje mu się, iż jest genjuszem.

Niewątpliwie, gdy zbrodniarz zostanie pojmany, a naukowcy zaczną badać jego przeszłość, dostrzegą jeszcze w dzieciństwie przejawy sadyzmu, coraz potęgującego się z wielkiem, aż wreszcie osiągającego potworne szczyty. Wyleczenie tego rodzaju choroby jest niemożliwe, jak niemożliwe jest uczynienie z matołka genjusza.

—x—

Ponieważ nie chciałeś kochać mnie żywej...

PIĘKNY SIERŻANT POGARDZIŁ HRABINĄ

Hrabina Florence Greely wyjechała z Anglji do Chicago aby

odwiedzić swoją siostrę.

W Chicago stanęła w najpierw szorzędniejszym hotelu i pewnego razu wyglądając przez okno na ulicę, spostrzegła raz młodego sierżanta policji, który w tem miejscu właśnie kierował ruchem ulicy.

Był to niejaki John Myer prześliczny, atletycznie zbudowany mężczyzna, który zachowywał się tak, jak gdyby nic nie wiedział

o swojej piękności.

Od tej chwili hrabina nie mogła oderwać od niego oczu i jak tylko piekny sierżant pełnił służbę przed hotelem, ona z hotelu nie wychodziła, tylko siedziała przy oknie.

Jednakże John Myer nie widział jej rozkochanych oczu, czy też udawał, że nie widzi, co jeszcze bardziej podniecało zapał miłosny romantycznej hrabiny.

Kiedy więc pewnego dnia sierżant odchodził, zwolniony ze służby przed hotelem, hrabina wybiegła za nim, dopędziła go w parku miejskim i tam bez żadnych wstępów oświadczyła mu,

że jest w nim zakochana

i zapytała czyby nie chciał się z nią ożenić?

Policjant spojrzał na piękną, młodą damę zdziwiony, a potem potrząsnął głową i odpowiedział krótko:

— Nie Mylady, ja już jestem zaręczony, a na Boże Narodzenie się ożenię.

Hrabina bez słowa odwróciła się, poszła do swego hotelu i otruła się weronalem. Pozostawiła tylko list do Johna Myera, w którym między innemi pisała:

„Ponieważ nie chciałeś p... kochać mnie żywej to m... przynajmniej czasami o zmarłej Florencji, która bez pana

żyć nie chce".

Romantyczna historja mi... ten skutek, że jedna z wielkich firm filmowych zrobiła pięknemu policjantowi propozycję, ażeby wystąpił w filmie, który by przedstawiał właśnie ... dramat miłosny.

Ale niewiadomo czy Jo... jako człowiek trzeźwy i roz... ny, zgodzi się na tę niesmaczną propozycję.

Dużo wrzawy... o nic.

MALOWAĆ SIĘ CZY NIE MALOWAĆ?

Beznadziejna walka.

Jest to kwestja, której w krótkich słowach rozstrzygnąć nie można. Jest rzeczą zupełnie pewną, że dawno minęły czasy, w których czernidło do brwi i rzęs, róż i pomadka do ust, a nawet niewinny puder uważane były za

rzecz zdrożną,

a ponadto potrosze uwłaczającą „dobremu tonowi".

Kilka dziesiątków lat temu, a nawet jeszcze przed samą wojną opowiadano u nas z uśmiechem pobłażania lub podziwu o paryżankach, które bez ceremonji w lokalach publicznych wydobywały z torebek olbrzymie puszki do pudru, ukryte w specjalnych chusteczkach i osypywały twarz pudrem, nie zwracając najmniejszej uwagi na swoje otoczenie. Jeśli trafiało się to u nas, towarzyszący kobiecie mąż lub ojciec czuł się

wielce zażenowany

i nie brakło co do tego uwag, a nawet i groźby: „Już nigdzie więcej z tobą się nie pokażę".

Czasy się zmieniły. Zmieniły się nawet bardzo. Śmiało rzec można, że dziś mężczyzna, towarzyszący kobiecie, która gardzi wszelkiem upiększaniem się czuje się zażenowany. Lecz dzieje się to ze zgoła odrębnych powodów. Zdaje sobie bowiem sprawę, że twarz jego towarzyszki, cnotliwie naturalna wyróżnia się niekorzystnie wśród innych twarzy kobiecych.

Nie znaczy to bynajmniej, by sztuka malowania się była dla wszystkich odpowiednia. — Zaleca się zwłaszcza osobom, które tego zrobić nie potrafią, a zamiast upiększenia się stwarzają sobie

sztuczną maskę

klowna cyrkowego, by tej sztuki zaniechały.

Chodzi jedynie o to, czy nakazy mody w tym zakresie należy uważać za gorszące.

Puderniczka w torebce damskiej jest dziś równie potrzebnem akcesorjum, jak grzebyk kieszonkowy lub pomadka do ust. Przyznać trzeba, że matowy nosek lepiej wygląda od świecącego, a czerwone usteczka ładniej od bladych. Pogodziliśmy się z pięknemi łukami brwi, jednakowego kształtu u wszystkich, które rysować się muszą na gładkiem czole pod odsłaniającym je kapeluszem. Nie ulega wątpliwości, że przyzwyczaimy się także do

jaskrawo czerwonych paznogci,

jakie stały się nakazem mody.

Wszystko to jednak nie rozstrzyga zasadniczego pytania: malować się lub nie malować?

Częściowej odpowiedzi udzielają dwa listy w odpowiedzi na zagraniczną ankietę.

List pracującej młodej panny: „Mam lat ...., no, mniejsza o to.. i od trzech lat pracuję w poważnej instytucji. Praca dzisiejszych kobiet pod każdym względem dorównać może pracy męskiej, może ją nawet przewyższa ponieważ mniej palimy i mniej sobie opowiadamy anegdot i dowcipów. Po skończonej pracy wolno się nam zabawić na własną rękę. Niech nikogo nie oburza, że ręka ta ma wylakierowane na czerwono paznogcie, bo i takie ręce równie wprawnie piszą na maszynie, jak inne. A że ma się wyróżowane usta jest to szczegół, nie posiadający znaczenia, wobec tego, że koperty listów biurowych zalepia się

nie językiem,

a gąbeczką..."

List modnisi: „Po co tyle wrzawy o nic? Trzeba iść za modą i stosować się do jej przepisów. Moda wyznacza czerwony kolor paznogci? Komuż to szkodzić może? Niema pod tym względem żadnego przymusu. Osobiście lakieruję paznogcie na różowo, ponieważ mam ręce znane ze swej białości. Spierać się zresztą nie będę i przyznaję, że kolor ten wolę. Zrozumieć jednak nie mogę, dlaczego malowane oczy, usta i policzki budzą tyle oburzenia?

Niech mi nikt nie opowiada o czasach naszych babek, gdy kobiety nie malowały się i nie pudrowały wcale. Jestem zupełnie pewna, że gdyby nasze babki żyły w warunkach dzisiejszych czasów, robiłyby to samo, co my. Dzisiejsze kobiety tylko wówczas są piękne, gdy

potrafią się upiększyć.

Nowoczesne jaskrawe światło lamp wymaga podmalowania oczu, przeczernienia rzęs i brwi, kolorów na ustach i policzkach. Bez tego kobiety wyglądają

staro, bezbarwnie, choro.

Malowanie się kobiety nie ma nic wspólnego z jej solidnością. Powiedzieć nie można o Anglji, by była krajem niesolidnym. A jednak tam właśnie wynaleziono odporną na pocałunki pomadkę do ust, tak zwany „Kissproof lipstick", nie tracący barwy. Całując malowane usta nikt nie umaże się pomadką.

Zresztą w jakim celu malują się kobiety? W tym, co zawsze, by podobać się mężczyznom. Słowem: nowoczesna kobieta, — chcąc robić wrażenie wypielęgnowane, musi być malowana.

Zaprzestańcie daremnej walki przeciwko hazardowej grze rouge et noir, przeciwko hazardowi kobiecych paznogci, ust i oczu. Malowany światek nie da się pokonać wbrew wszystkim najsurowszym prawdom".

A więc: czy malować się, czy też nie malować?

——xx——

Wizja zmarłego pastora.

Skutki rozmowy o duchach.

Pisma niemieckie donoszą o niezwykłym wypadku sugestji masowej, który spowodował

obłąkanie jednej osoby,

a silny wstrząs nerwowy kilku innych.

Rzecz działa się w miasteczku niemieckiem Heferingen, leżącem w odległości kilku mil od Monachjum. — W mieszkaniu zamożnego rolnika Rudolfa Walscha zebrało się wieczorem liczne towarzystwo, złożone z członków rodziny rolnika. Rozmowa, jak to często bywa wieczorem, zeszła niebawem na

temat zmarłych.

Brat rolnika, Antoni zaczął opowiadać, iż w okolicy krążą słuchy o pojawieniu się ducha zmarłego przed dwoma laty, pastora Juljusza Brendla. Pastor ten miał znaleźć się nieludzko wobec pewnej krewnej i za to pokutował na ziemi jako — upiór...

Opowiadanie Antoniego wywarło na obecnych wielkie wrażenie. Nagle córka rolnika, Katarzyna krzyknęła przeraźliwie, wskazując drzwi wiodące do przyległego ciemnego pokoju:

— Pastor Brendl.

Po tych słowach

padła na ziemię zemdlona.

Obecni skierowali wzrok ku drzwiom i wszyscy ujrzeli, jak żywego pastora, w obramieniu mrocznej głębi przyległego pokoju. Wizja trwała kilka sekund, poczem znikła...

Zjawienie się tego ducha wywołało skutek wprost straszliwy. Oto jedna z córek rolnika dostała pomieszania zmysłów, a dwoje innych jego dzieci oraz brat Antoni doznali niebezpiecznego

wstrząsu nerwowego.

„Uroda Życia" na ekranie.

Wiesław Gawlikowski i Adam Brodzisz, piękny amant bohaterski tworzą znakomitą parę w filmie wytwórni „Leo-film" według powieści St. Żeromskiego.

Podsłuchane.

—x—

OŚWIADCZYNY.

— Pieniędzy niestety nie mam, panno Heleno, mój rozum jest całym moim majątkiem.

— Ależ ubóstwa nie trzeba się wstydzić.

BEZ SŁÓW.

Pani domu chce się popisać przed gośćmi śpiewem. Aby ich sobie nie zrazić, zapytuje jednego z nich, jaka pieśń mu się najbardziej podoba.

— Pieśń bez słów, — brzmiała szczera odpowiedź.

KUPNO.

Mąż czeka razem z synkiem przed wystawą magazynu, do którego weszła żona po kupno kapelusza. Stoją już godzinę. Zniecierpliwiony synek pyta ojca: — Tatusiu, kiedy przyjdzie mamusia?

Ojciec: — Już niedługo. Właśnie modystka zabrała ostatni kapelusz z wystawy.

PODAREK.

Czy jakiś podarek imieninowy sprawił ci niespodziankę?

— I owszem. Otrzymałem w podarunku od Staśka książkę, którą przed trzema miesiącami pożyczyłem Bronkowi.

MIARA CZASU.

— Jak długo uczył się jeździć na motocyklu?

— Cztery.

— Dni, tygodnie czy miesiące?

— Motocykle.

Co nas po pracy rozwesel...

Wieczorne rozrywki Łod...

Teatr Miejski: — Młody las.
Teatr Kameralny: — Dr. Julja S...
Popularny: Skalmierzanki.
Geyerowski: —
Filharmonja: — Koncert skrzyp... ana Menena.
Miejska Galerja Sztuki — Wyst...
Apollo: — Miłość kozaka.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8...
Bajka: — Zew morza.
Casino: — Grzeszna miłość.
Czary: — Prawda zwycięża.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8...
Corso: — Zdobywcy złota.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9...
Capitol: Przedziwne kłamstwo ... Pietrowny.
Grand-Kino: — Hrabia Monte C...
Luna: — Władca Sahary.
Mimoza: — Tancerka.
Oświatowy: — Rosita, dla młod... Walka o złoty róg.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8...
Odeon: — Na zachód od Zanzib...
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8...
Palace: Tragedja dziedziczenie ... żonego.
Raj: — Dalsze dzieje Tarzana.
Resursa: — Szampan.
Splendid: — Statek komedjantów. Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Ostatni rozkaz ... rucznika Noszty.
Słońce: — „Tajemnica przys... tramwajowego".
Wodewil: — Ostatnia Karawana.
Pocz. seansów 4.30, 6.30, 8.15, ...
Zachęta: — Salambo.
Początek seansów o godzinie 4...

—x—

WINSZUJEMY:

Jutro: Saturninowi i Filemonowi.

Wschód słońca 7.16.
Zachód — 15.32.
Długość dnia 10.47.
Ubyło dnia 8.37.
Tydzień 48.

——xx——

Szczodra ręka wielkiego pianisty.

Ignacy Paderewski otoczony legjonem wyzyskiwaczy.

Wielki mistrz tonów, Ignacy Paderewski — jak wiadomo — był jednym z głównych właścicieli

hotelu „Bristol"

w Warszawie.

Prawie niepostrzeżenie odbyła się niedawno tranzakcja, w której wyniku Paderewski, za pośrednictwem swego zaufanego, p. Orłowskiego „wyzbył się hotelu „Bristol" na korzyść pewnego banku.

Dziś „Bristol" już w żadnej części nie należy do Paderewskiego, który obecnie przebywa w jednym z sanatorjów w Szwajcarji.

Jego małżonka p. Helena Paderewska również leczy się w sanatorjum pod opieką neurologów.

Znana szczodrość

wielkiego artysty

— zdaniem osób wtajemniczonych — jest wyzyskiwana przez otaczającą go klikę osób, notorycznie będących na ut... manju państwa Paderewskich.

Nie brak też głosów, ... wszechświatowej sławy pi... sta, hojnie sypiąc pienią... na różne cele, może znaleźć ... na schyłku swego życia zu... nie

bez środków.

Jego wiara w ludzi jest ... przykładna, a łatwość, z ... tysiące wydrwigroszów, c... pała ze szkatuły Paderews... niema sobie podobnej na ca... świecie.

Śmiało rzec można, że ... mniej 50 proc. niesłych... wielkich honorarjów wielk... pianisty, pochłonęli ci lu... zarówno swoi, jak i obcy.

Niektórzy z nich, zamieszk... jąc w Ameryce, potrafią kil... krotnie przyjeżdżać do Euro...

żyć luksusowo,

posiadać majątki li tylko z ... cji tytułu „przyjaciela" d... państwa Paderewskich!

——xx——

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański